

12 lutego. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Rdz 2, 4b-9. 15-17)

(Rdz 2, 4b-9. 15-17)

Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła – bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię, bo nie było człowieka, który by uprawiał ziemię, a nurt wody wypływał z ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby.

Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą.

A zasadziwszy ogród w Edenie na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka, którego ulepił. Na rozkaz Pana Boga wyrosły z gleby wszelkie drzewa miłe z wyglądu i smaczny owoc rodzące oraz drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła.

Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał. A tak przykazał Pan Bóg człowiekowi: «Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać do woli, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz».

(Ps 104 (103), 1-2a. 27-28. 29b-30 (R.: por. 1a))

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Błogosław, duszo moja, Pana,
Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki!
Odziany w majestat i piękno,
światłem okryty jak płaszczem.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Wszystko czeka na Ciebie,
byś dał im pokarm we właściwym czasie.
Gdy im dajesz, zbierają,
gdy otwierasz swą rękę, sycą się Twym dobrem.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Kiedy odbierasz im oddech, marnieją
i w proch się obracają.
Stwarzasz je, napełniając swym Duchem,
i odnawiasz oblicze ziemi.

Chwal i błogosław, duszo moja, Pana

Aklamacja:

Słowo Twoje, Panie, jest prawdą,
uświęć nas w prawdzie.

(Mk 7, 14-23)

Jezus przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego:

«Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz to, co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!»

Gdy się oddalił od tłumem i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o tę przypowieść. Odpowiedział im: «I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może

uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i zostaje wydalone na zewnątrz». Tak uznał wszystkie potrawy za czyste.

I mówił dalej: «Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym».

Komentarz:

Niektóre zakłady pogrzebowe potrafią przeprowadzić taką kosmetykę nieboszczyka, że wygląda w trumnie jak żywy. Wygląda jak żywy, ale jest umarły. Pan Jezus mówi nam w dzisiejszej Ewangelii: Troszczcie się przede wszystkim o to, żebyście mieli życie w sobie, a nie o to, jak wyglądać. Bo cóż z tego, że wyglądasz na człowieka sprawiedliwego, jeśli serce twoje jest pełne pychy, rozpusty, chciwości, podstępu, nienawiści? Cóż z tego, że twoja rodzina uchodzi w oczach ludzi za rodzinę zgodną i kochającą się, jeśli tak naprawdę ciągle się kłócicie, a może nawet wszystko, co było dobre między wami, już się wypaliło i przemieniło się we wzajemną obojętność?.

Istotne jest to, co jest w środku człowieka – powiada nam dzisiaj Pan Jezus. To dobrze, że okazujecie sobie wzajemnie życzliwość. Ale najważniejsze jest, żebyście w swoich sercach byli sobie wzajemnie życzliwi. Obłudne okazywanie sobie życzliwości wprowadza w relacje między ludźmi zarodki śmierci i rozkładu. „Biada wam” – powiedział na

ten sam temat Pan Jezus przy innej okazji – „bo dbacie o czystość zewnętrzną strony kubka i misy, a wasze wnętrze pełne jest wszelkiej niegodziwości” (Mt 23,25).

Na co nie spojrzeć, wszędzie powinna obowiązywać ta sama zasada: starajmy się o to, ażeby w naszych wnętrzach królowała prawda i dobro, i miłość. Dopiero pod tym warunkiem to, co się ujawnia na zewnątrz, będzie autentyczne. Przecież my czasem nawet rodzonych dzieci nie umiemy kochać autentycznie. Św. Augustyn nieraz stawiał pytanie: „Zastanów się, czy ty naprawdę kochasz swoje dzieci, jeśli ty nie umiesz kochać samego siebie. Przecież ty – chcesz czy nie – promieniujesz na swoje dzieci tym, czym jesteś w środku. Jeśli tobie naprawdę zależy na dobru twoich dzieci, ty musisz troszczyć się o to, żeby w twoim własnym wnętrzu była prawda i dobro”.

Najważniejsze jest to, co jest w twoim wnętrzu – powiada nam dzisiaj Pan Jezus. Nie udawaj, że jesteś dobry, ale bądź dobry naprawdę. Nie udawaj człowieka pobożnego, ale naprawdę zawierzaj siebie Panu Bogu. Nie udawaj dobrego ojca czy matki, ale naprawdę kochaj swoje dzieci. Nie udawaj człowieka zatroskanego o dobro wspólne, ale niech dobro wspólne będzie naprawdę przedmiotem twojej troski.

o. Jacek Salij OP